

5/VI 1963 -

Sto mało? Za mało

entuzjasmu w tym zachwycie?

Jeszcze głośniejsza (muzyka!) tego recytacja!!

**August
Grodzicki**

Bogowie, ludzie i maski

TRZY antyczne dzieła trzech różnych autorów — to mocny ładunek na jeden wieczór teatralny. Ale w starożytnej Grecji przedstawienia trwały cały dzień i publiczność doskonale to wytrzymywała. W Teatrze Narodowym pozostajemy tylko trzy godziny i też ani przez chwilę się nie nudzimy. Tryptyk zaś dobrany przez **Kazimierza Dejmka** bynajmniej nie jest przypadkową składanką „jednoaktówek“, ale stanowi jedną sensowną całość. Najpierw I część „Oresteii“ **Ajschylosa** — zamordowanie **Agamemnona** przez **Klitajmnestrę**, która mści się za zabicie w ofierze bogom córki **Ifigenii** i przez **Aigistosa**, który sięga po władzę i opróżnione przez niego tron i... łożo małżeńskie. Potem dalszy ciąg mitu pokazany jest już nie w II części „Oresteii“, ale w „Elektrze“ **Eurypidesa** — zemsta za zabicie, zamordowanie **Aigistosa** i **Klitajmnestry** przez jej dzieci **Orestesa** i **Elektrę**. I na zakończenie dla odprężenia, komedia — tak również bywało w teatrach starożytnych — „**Zaby**“ **Arystofanesa** — satyra literacka (a także polityczna), spór o wyższość i większą przydatność dla ówczesnej współczesności właśnie między **Ajschylosem** i **Eurypidesem**.

Jedności treści tego tryptyku odpowiada jedność myśli inscenizacyjnej, polegająca na... różności stylu zależnie od charakteru każdego utworu, a także na jednej zasadzie poszanowania elementów antycznego teatru i mocnego ich podkreślenia przy bardzo ostrożnie dozowanej nowoczesności.

Widać to już w scenografii **ZENOBIOUSA STRZELECKIEGO**. Ta sama monumentalna ściana służy w **Ajschylosie** jako brama mykeńskiego pałacu, w **Eurypidesie** jako wejście do chaty chłopskiej, a w **Arystofanesie** jako tło dla podium sceny i wewnętrznej kurtynki niby w teatrze jarmarcznym. Maski są tylko w komedii i bardzo zabawne, w tragediach wzięto z nich układ peruk, a aktorzy mieli własne twarze znieruchomiale. Kostiumy wydają mi się w „**Agamemnonie**“ zbyt przestylizowane i krepujące, w „**Elektrze**“ trochę przypominały mnisie habity, ale wszystkie były utrzymane w jednolitych, bardzo pięknych tonacjach barwnych i układały się w ładne obrazy sceniczne. A jak wyglądały poszczególne dzieła?

„**AGAMEMNON**“ — Hieratyczność, patos, surowość moralna tragedii **Ajschylosa** znalazła tu wyraz w maksymalnym uproszczeniu gestu, w pewnej statyczności, w rapsodycznym sposobie podawania tekstu. Gra no na koturnach — zresztą i w dosłownym tego znaczeniu.

IRENA EICHLERÓWNA — **Klitajmnestra** rzeźbiła każde słowo, jej głos brzmiał potężnie, znać że przemawiała wobec bogów jako niemal im równa, z mocą przekonywała o racjach swej zbrodni, była prawdziwie posagowa. **HALINA MIKOŁAJSKA** stworzyła zachwycającą pod każdym względem postać wieszczącej **Kasandry**. Wszyscy inni aktorzy również ładnie mówili tekst wydobywając właściwy ton tragedii: **STANISŁAW ZACZYK** (**Aigistos**), **ANDRZEJ SZALAWSKI** (**Agamemnon**), **IGNACY MACHOWSKI** (Przodownik chóru), **MARIAN WYRZYKOWSKI** (**Heros**), **JANUSZ STRACHOCKI** (**Strażnik**).

„**ELEKTRA**“ — Po **Ajschylosie** **Eurypides** jest nowatorem. W ciągu pół wieku nastąpiło wzbogacenie świata wyprowadzonego na scenę. **Eurypides** pokazuje także prostych wieśniaków, ludzie mają u niego wnętrza uczuciowe, w świecie widzi zamiast porządku boskiego, porządek (i nieporządek) ludzki. Jest bardziej realistyczny w potocznym tego słowa znaczeniu. To ówczesna awangarda literacka. Różnice podkreślają przykłady. **Stefan Srebrny** w „**Agamemnonie**“ starał się o pewną archaizację — czasem bardzo sztuczną, o wierne zachowanie rytmu oryginału. **Artur Sandauer** w „**Elektrze**“ stosuje nowożytną rytmikę, tłumaczy dzisiejszą polszczyzną, pragnie jak najbardziej zbliżyć tekst do współczesnego słuchacza czy czytelnika — czasem może aż zanadto. W przedstawieniu dano aktorom większą swobodę ruchu, większe możliwości zademonstrowania uczuć.

ELŻBIETA BARSZCZEWSKA jako **Elektra** robi to cudownie, w ogromnym skupieniu kondensuje tragedię córki, która wewnętrzny obowiązek pomśzczenia ojca musi połączyć z zabójstwem matki. Zabójstwa tego dokonuje **Orestes** — **MIECZYSLAW MILECKI**, który dobrze pokazuje, że niełatwo jest zaabić nawet mając za sobą słuszną — we własnym przekonaniu — rację. W „**Elektrze**“ **Klitajmnestra** gra **JANINA NICZEWSKA**, poza tym **KRYSTYNA KAMIENSKA** (Przodownica chóru), **LECH MADALIŃSKI** (Wieśniak), **WŁADYSŁAW KRASNOWIECKI** (Starzec), **MIECZYSLAW KALENIK** (Goniec), tworzą razem zespół może najbardziej wyrównany ze wszystkich trzech utworów.

„**ZABY**“ — **Arystofanes** jest zadziwiająco nowoczesny w formie. Taka komedia, czy rewią, czy kabaret mogłyby być napisane dzisiaj. **Sandauer** w przekładzie pozwala sobie na największe dowolności, tuszując charakterystyczną dla greckiej komedii obfitość rubasznych żartów, zbliżając jej ducha do współczesności. W satyrze literackiej „**Zab**“ **Dionizos**, jak sam wyznaje, nie zna się na sztuce, ale jest bogiem i ma rozstrzygać między tradycją **Ajschylosa** i awangardą **Eurypidesa**. Ponieważ **Arystofanes** był konserwatystą w swych gustach literackich (i politycznych), **Dionizos** wybiera tradycję, ale jedno i drugie w komedii jest wykpiwane. Dziś nie miałobyśmy kłopotu, wybralibyśmy i **Ajschylosa** i **Eurypidesa**, ale do takich decyzji trzeba było aż dwu i pół tysiąca lat.

W „**Zabach**“ jest też wiele ostrych wypadów satyrycznych

w stronę polityki. Trudno nam się już dzisiaj w tej ostrości zorientować, bo **Arystofanes** atakował różne aktualne sprawy, różne znane osobistości w stopniu, w jakim po nim nigdy żaden komediopisarz na to już sobie nie pozwolił. Dziś ataki te wydają się łagodnymi choć celnymi ukłuciami. Nie mogą chyba zaniepokoić nawet tych, którzy by je odnieśli do innych niż starożytne czasów.

W przedstawieniu „**Zab**“ całą zabawę z humorem prowadzili **IGNACY GOGOLEWSKI** i **WOJCIECH SIEMION** jako bóg i jego sługa oraz **LECH ORDON** (**Pluton**), **KAZIMIERZ WICHNIARZ** (**Ajschylos**), **HENRYK SZLETYŃSKI** (**Eurypides**) i inni dobrze uzupełniają zabawę.

We wszystkich trzech utworach chóry składają się ze znanych aktorów Teatru Narodowego, co również podnosi rangę przedstawienia. Muzyka **Stefana Kisielewskiego** doskonale harmonizuje z całością.

Ajschylos — **Agamemnon**. — Przekład **Stefana Srebrnego** — **Eurypides** — **Elektra**. — Przekład **Artura Sandauera**. — **Arystofanes** — **Zaby**. — Przekład **Artura Sandauera**. — Reżyseria: **Kazimierz Dejmek**, Scenografia: **Zenobiusz Strzelecki**. Muzyka: **Stefan Kisielewski**. Praca nad słowem: **Krystyna Mazur**. (Teatr Narodowy — Premiera 5.VI 1963).